

P.2855

Gydzien WARSZAWY



ROK II Nr. 9

WARSZAWA, 4 MARZEC 1938 R.

C E N A

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK

20 GR.

Wielki Konkurs z nagrodami

Kupony ulgowe

Literatura

Sztuka

Teatr

Kino

Turystyka

Aktualia



Jan Koecher-Albin
w „Ślubach Panieńskich”
granych
w Stól. Teatrze Powszechnym



Zachęta (Plac Małachowski-
go 3). Oprócz stałych wystaw,
wystawy zbiorowe: Adama Bun-
scha, Wiesława Jasińskiego, Felik-
sa Rolińskiego, Aleksandra
Sołtana. Nadto kolekcje prac:
Bronisława Kopczyńskiego, Ja-
dwigi Mikulicz - Jaroszyńskiej,
Macieja Nehringa, Mariana Trze-
bińskiego. Codziennie w godzi-
nach 10 — 16. Ceny biletów zł.
1.50 norm., 1 zł. dla pracowników
umysłowych, 0.65 — studenckie
0.35 wycieczkowe w grupach, 0.15
wycieczkowe dla szkół powszech-
nych.

Dniem i nocą...



Hotele

„BRISTOL” Krakowskie Przedmieście 42, pokoje od 8 zł., z łazienką od 18 zł.

„EUROPEJSKI” Krakowskie Przedmieście 13, pokoje od 8 zł., z łazienką od 18 zł.

„POLONIA” Al. Jerozolimskie 39, pokoje od 7 zł., z łazienką od 18 zł.



Restauracje

HOTELU EUROPEJSKIEGO — Ossolińskich 1.

HOTELU BRISTOL — Krakowskie 42.

HOTELU POLONIA — Al. Jerozolimskie 39.

„SIMON I STECKI” — Krakowskie Przedmieście 38.

„POD BUKIETEM” — Nowy Świat 5, Marszałkowska 90, Marszałkowska 114.

„TEATR 8.15”

Śniadeckich 5, Tel. 7.00-26

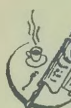
KUPON „TYDZIEŃ WARSZAWY”

upoważniający do nabycia 2 bilet.

z 40% zniżką

w kasie teatru od 7g. 11—14 i 18 — 20

(prócz sobót, niedziel i świąt)



Kawiarnie

„LARDELI” — Polna 30, Al. Jerozolimskie 35, Wierzbowa 2.

SALON FRUZIŃSKIEGO — Marszałkowska 75.

„SWAN” — Nowy Świat 23/25.

„POLONIA” Al. Jerozolimskie róg Poznańskiej, daje specjalne śniadania wiedeńskie za zł. 1.20.



Dancingi

„ARKADIA”. Dancing, Warszawa, Kozia 3, tel. 5.21-86. Występy czołowych artystów polskich. W programie udział biorą: Ira - Ari, Nelli, Ignatowska, Nina Jarocka. (tańce).

„CAFE ADRIA” Moniuszki 10. Tel. 524-31. Kawiarnia otwarta cały dzień. Program od godz. 22 — 24. Codziennie popołudniu (17.30 do 20.30) i wieczorem (23 do rana) dancing towarzyski z programem artystycznym.

CAFE-DANCING F. F. Alberta 6. Tel. 288-89. Otwarte od g. 21 do rana. Program od godz. 23 do 2.

„MONTMARTRE” DANCING — COCKTAIL — BAR

W dolnych salach kawiarni ESPLANADA, Sienkiewicza 11. otwarty od 10 wiecz. do rana, występy artystów od 11 wiecz. do 2-giej w nocy. W soboty niedz. i święta podwieczorki taneczne z pełnym programem wieczorowym; konsumcja zł. 1.50.

„COLOMBINA”

Program marcowy:

Carolina Corda

tańce ekscentryczne

Lida Taisa Isupoff

fascynujący duet damski w tańcach salonowych i fantazyjnych

Bessy & Harry Kingston

wytworny duet salonowy — atrakcja londyńskiej rewii

„Prince of Wales”

Orkiestra pod kier.

J. Skotnickiego.

„CORDIAL” (dawniej Savoy), Nowy Świat 58, Rest. Dancing czynny całą noc. Występy artystów zagranicznych i krajowych. W soboty, niedziele i święta podwieczorki taneczne od godz. 6 — 8.30. Konsumcja zł. 1.50.

„KAKADU” Pl. Dąbrowskiego 8. Dancing. Atrakeje. Program. Trio Brodway, duet Dar Blonel i sol. Oster. Orkiestra ulubieńca publiczności Czesława Lewandowskiego, przy fort. znany Miśza. Dyr. Solvano.

„N A R C Y Z”

WINIARNIA — RESTAURACJA DANCING Żórawia 19. Telefon 894-63. Otwarty od godz. 22 do rana.

WINIARNIA I RESTAURACJA T. FUKIERA Rynek Starego Miasta 27. Wieczorem znakomita orkiestra węgierska.

**Bezrobotny czeka
na pracę i chleb
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa**

TEATR MALICKIEJ

Karowa 18 tel. 529-99

KUPON „TYDZIEŃ WARSZAWY”

upoważniający do nabycia 2 bilet.

z 40% zniżką

w kasie teatru codziennie
od g. 11 — 20

Wzorowa Spółdzielnia Zdrowia

Staraniem spółdzielni turystyczno - wypoczynkowej „Gromada” grupa działaczy oświatowych i spółdzielczych udała się do Markowej (woj. lwowskie), aby zwieźć istniejącą tam od 1935 r. pierwszą w Polsce doskonale rozwijającą się spółdzielnię zdrowia.

Idea spółdzielczości zdrowia przesiąkała do nas z Jugosławii, gdzie w r. 1936 było czynnych ok. 120 takich spółdzielni. W r. 1935 rozpoczęto organizację spółdzielni w Markowej wsi o ok. 3000 mieszkańców, leżącej w pow. łańcuckim — najbardziej przeludnionej części nie tylko woj. lwowskiego, ale i całej Polski. Obejmuje ona swą opieką 7 wsi, w promieniu ok. 8 km. razem blisko 10.000 ludności.

Obecnie spółdzielnia liczy 330 członków, którzy wpłacają jednorazową 50 gr. wpisu i 10 zł udziału. Porada lekarska pierwsza kosztuje 2 zł, następne po 1 zł (dla nieczłonków 3 i 2 zł). Koszt zabiegów lekarskich jest minimalny — wynosi od 1/2 do 1/10 części ceny zabiegu u lekarzy prywatnych w pobliskich miasteczkach. Przy tym dzieci członków spółdzielni oraz kobiety mające zostać matkami korzystają z bezpłatnej opieki i pomocy lekarskiej.

Obok zadań pomocy lekarskiej spółdzielnia zdrowia w Markowej w dalszym swym rozwoju rozszerzać również będzie miał profilaktyki. Od listopada lekarz-kierownik spółdzielni wygłosił w Markowej i okolicy 15 pogadanek z różnych dziedzin higieny i medycyny zapobiegawczej, które cieszyły się poważną frekwencją, dochodzącą do 250 osób. Na maj przygotowywana jest w Markowej Wystawa Hygieniczna. Na wiosnę zamierzone jest również podjęcie prac koło budowy własnego budynku dla spółdzielni, mieszczącej się obecnie w wydzierżawianej chacie 5-izbowej, odpowiednio tylko przystosowanej. Dodać trzeba że gabinet lekarza wyposażony jest we wszelkie potrzebne instrumenty i aparaty oraz bogato zaopatrzoną apteczkę podręczną. Spółdzielnia czyni starania o uzyskanie pozwolenia na założenie własnej apteki, która po cenie kosztu sprzedawać będzie leki członkom spółdzielni, obecnie spółdzielnia korzysta jedynie z nieznacznego rabatu w jednej z aptek okolicznych.

Przy nieomal katastrofalnym stanie pomocy lekarskiej dla wsi w niektórych okolicach kraju, idea spółdzielczości zdrowia znajduje coraz liczniejszych zwolenników.

Z wielu miejscowości w różnych dzielnicach kraju nadchodzą zgłoszenia gmin i samorządów powiatowych, pragnących zorganizować na swoim terenie takie spółdzielnie, w czym największą trudnością jest wyszukanie lekarzy-kandydatów do objęcia tych stanowisk, znana jest bowiem powszechnie niechęć młodych lekarzy do osiadania na wsi.

W wycieczce wzięli udział delegaci: Instytutu Spraw Społecznych, Zw. Izb. i Organ. Roln., Ka-

sy Spółdz. w Sochaczewie, Okr. Tow. Roln. w Nieszawie i Skiernewicach, które na swoich terenach zamierzają wkrótce otworzyć spółdzielnie zdrowia, działacze oświatowi i spółdzielcy oraz trzech lekarzy — razem 21 osób. Wszyscy oni skonstatowali zdrowy rozwój spółdzielni markowskiej i celowość organizacji podobnych instytucji w okręgach wiejskich o wysokim zaludnieniu pod warunkiem jednak wyższego uspołecznienia mieszkańców.

Wieś zaczyna czytać

Na wezwanie p. ministra spraw wewnętrznych do zakładania bibliotek gminnych, w powiecie nowotarskim pierwsza zgłosiła się gmina Łapsze Niżne na Spiszu,

O mieście, które było wsią, a będzie dumą C O P

powieść

„Studnie na ulicy” Anny Borowikowej

LIKWIDACJA UNIwersYTETU LUDOWEGO.

Istniejący od lat 7-u w Dalkach pod Gnieznem Uniwersytet Ludowy, kierowany przez jego założyciela ks. dyr. Ludwiczaka ma zostać z dniem 1 kwietnia zlikwidowany, a na jego miejsce mają powstać stałe kursy dla działaczy katolickich i instruktorów K. S. M.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach jest placówką Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Ukończyło go ok. 1700 asbolwentów, pracowników oświatowych na wsi.

Obecnie czynione są starania celem utrzymania Uniwersytetu.

gdzie ostatnio otwarta została gminna biblioteka samorządowa.

W toku organizacji znajdują się biblioteki gminne w Jabłonce i Łopusznej oraz w dalszych gminach powiatu.

Poszczególne rady gminne uchwalają na ten cel odpowiednie kwoty pieniędzy.

Tow. Czytelni Ludowej w Chodzieży zakupiło kilkadziesiąt nowych książek przeważnie z dziedziny społeczno - religijnej oraz beletrystyki.

Biblioteka cieszy się dużą popularnością. Celem zaopatrzenia miasteczek i wiosek w książki wprowadzono biblioteczki ruchome, które w dużej mierze przyczyniają się do krzewienia oświaty w powiecie. Ponad to w bibliotece odbywają się dwa razy w tygodniu lekcje języka francuskiego i angielskiego.

BUDUJEMY SZKOŁY.

Zarząd gminy w Tyszowicach przystąpił do budowy dwupiętrowego murowanego budynku szkolnego, kosztem 120.000 zł. Mieszkańcy gminy opodatkowali się dobrowolnie po 1 zł. od hektara. Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół powszechnych przyznało na ten cel pożyczkę w wysokości 6.000 złotych.

Wyszła z druku
broszura p. t.

„PRAWDA O SZKOLE WAWELBERGA”

Cena egz. zł. 1.50

Do nabycia:

w Spółce Wydawniczej „Pion”
Warszawa, Radna 6, tel. 349-77
oraz we wszystkich księgarniach.

Z tym też należy skończyć

Śmieciarzom nie zazdroścę

Przechodząc przez nowe dzielnice miasta w południowej i południowo zachodniej części stolicy, piersi nasze rozsądza duma.

Podziwiamy nowe arterie.

Podziwiamy piękne gmachy mieszkalne, najnowocześnie urządzone pod każdym względem. Tu najwyraźniej odczuwa się planowość poczynania w zakresie urbanistyki — Prezydium Zarządu Miasta.

Budowle rosną, jak grzyby po deszczu w dębowym lesie.

Szerokie ulice, o wygodnych chodnikach, równoległe szpalery drzew na skrzętnie, a estetycznie wypracowanych zieleńcach, dopełniają całości.

Praga również poszczycić się może willową dzielnicą Saskiej Kępy, Alei Waszyngtona i częściowo ulicy Grochowskiej.

Nie mówiąc już o Żoliborzu, który od kilkunastu lat świeci przykładem miastu, jak należy racjonalnie urządzać wygodne, zdrowe i higieniczne warunki mieszkaniowe.

Ale obok tych efektów nowej, twórczej pracy ludzi dobrej woli, istnieje śródmieście, o którym można powiedzieć co najwyżej „Zmiłuj się Boże”.

Taki na przykład Nowy Świat.

Podziwiam spokój z jakim władze samorządu terytorialnego i administracji państwowej, tolerują to niechlujstwo „pryncypalnie” dzielnicy.

Już choćby te domki, ćwierć piętrowe z siedemnastego stulecia.

A jeśli nawet od frontu stoją wielopiętrowe kamienice, to warto od czasu do czasu zobaczyć, jak żeż tam wygląda to drugie, czy trzecie podwórko.

Większość domów po stronie parzystej Nowego Świata, składa się ze starych kamienic o wielooficynowych budowlach i wielu podwórkach.

A największym utrapieniem mieszkańców tych domów, jak np.

domu, oznaczonego Nr. 62, jest śmietnik i śmieciarze.

Jeden śmietnik, dół półtora metrowy z klapą, w trzecim podwórzu, do którego znoszą śmieci z całej trzypodwórzowej, a pięciopiętrowej kamienicy.

Śmiecie, wybiera śmieciarz, za zwyczaj wieczorem, jeszcze przed zamknięciem bramy na otwarty wóz dwukonny, najwyżej raz na dwa tygodnie. A zaduch jest tak okropny, że nawet w zimie, przy zamkniętych oknach, przenika do mieszkań, na wszystkich piętrach.

Dla informacji, a może pikantnej sensacji, warto nadmienić, że w domu tym mieszczą się, aż dwie lecznice, chirurgiczna i neu-

rologiczna, i że wszelkie nieczystości wyrzucane są też do tego jedyne śmietnika, który staje się źródłem wszelkich infekcji.

Skasowanie tego systemu wyrzucania i wybierania odpadków i śmieci, przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego i estetycznego stolicy, a w pierwszym rzędzie, będzie skutecznym środkiem walki z gruźlicą i innymi chorobami zakaźnymi.

Warto zajrzeć do tych domów bez porozumienia z panem dzielnicy i właścicielem domu, aby przekonać się, że piszę prawdę.

Śmieciarzom też nie zazdroścę pracy.

Tomasz Kołczan

Znalazca z zawodu

ale... w Londynie

W najbardziej zamglonej dzielnicy Londynu, mieszka 72-letni Will Farthing. Wykonuje on osobliwy zawód: jest „w y m z n a l a z c ą”. Z okazji swego 50 letniego jubileuszu opowiedział następujące ciekawe zdarzenie:

„Mając 22 lata znajdowałem się w skrajnej potrzebie, gdyż nikt nie chciał mi dać pracy jako ubogiemu chromemu. Gdy pewnego dnia włóczyłem się smutny po ulicach, zauważyłem przed jednym z teatrów wykwinie ubranego pana, któremu właśnie wypadł 1 szyling z kieszeni. Nie zauważył tego. Podniósłszy pieniądze, podszedłem do owego pana, mówiąc — „Sir, zgubił pan szylinga”. Wręczyłem mu pieniądze. Zaskoczony spojrzał na

mnie i podziękował. Gdy chciałem odejść, zatrzymał mnie i wręczył banknot 10-cio szylingowy. „Sir, to wasza nagroda”.

Od tej pory jestem uczciwym znalazcą.

Zawód mój nie jest lekki.

Trzeba mieć otwarte oczy i łut szczęścia. Pozatym można z tego żyć pięknie i wygodnie.

W Londynie często pada deszcz.

A iluż jest ludzi, którzy zapominają o swoich parasolach. Jakże są zadowoleni, gdy się im odniesie zagubiony parasol. Do dzisiaj znalazłem ich już 500 i prawie za każdym razem dostałem dobre znaleźne, czasami nawet większe, niż za złoty zegarek”.

Pewnego dnia Farthing znalazł psa, za którego właściciel dał mu 5 funtów znaleźnego. Tego samego dnia w jednym z parków znalazł 3 letniego chłopca, który już 1½ dnia temu zginął z domu. Szczęśliwy ojciec zaoferował uczciwemu znalazcy cygaro. Tak różna jest wartość znalezionych rzeczy.

Kupon

na 25% zniżkę

Zarząd kursów samochodowych

Inż. B. Froma

W a r s z a w a, Hoża 35

Za złożeniem niniejszego kuponu udzieli 25% zniżki zapisującym się na kursy słuchaczy.

Koniec Dżeka Harwooda

NOWELA

Nie było wcale słońca na tej małej uliczce, na Przesmyku, łączącym Stary Rynek z Pasażem Kołodziejów. W błękitnawym zmierzchu lśniły własnym, bogatym blaskiem włosy stojącej opodal dziewczyny. Zwrócona profilem do Dżeka patrzyła uparcie w szybę wystawową małego sklepiku jubilerskiego, nad którym dyskretnie uśmiechała się niewyraźnie majacząca w mroku buzia bladej, malowanej pani. Dziewczyna z wyrazem skupienia wpatrywała się w ową szybę, zdając się kryć jakiś jej tylko wiadomy, gorąco pożądaný skarb. Lekko pochyłona ku przodowi zastygła nieruchomo, rysując się ciemną ostrą sylwetką na tle białej, wapiennej ściany. Dżek patrzył i powoli uspokajał się. Serce biło coraz wolniej i wolniej, aż wreszcie ustało prawie zupełnie. Pojedyncze fale krwi, jak gorące młotki, uderzały w skronie zrzadka, miarowo, powodując rozkoszny ból. Świat stał się odległy, mały i nieważny. Wszystko na okół zasnute było mgłą — a z tej mgły występowała jedna — jedyna na całym świecie twarz. Oczy gorejące płomieniem, który urastał do rozmiarów pożaru. Małeńkie lakierowane usteczka. Bezwładnie wiszące ręce. Dłonie zaciśnięte — napół dziecinne piąstki.

Można było stać tak zbyt długo — bowiem Dżek dnia tego stracił poczucie czasu, a dziewczyna zdawała się być obojętną widokiem wystawy. Jednak los zlitował się nad Dżekiem i oto z wnętrza ciemnego magazynu wypełznął na próg pan Aage Swörking. Był to ten sam starzec, który pochłoniął uwagę Dżeka przed gmachem banku, jadąc starym, wyniszczonym powozem. Zwrócił się do dziewczyny — lecz zanim zagadał do niej coś chropawym głosem, obrzucił Dżeka badawczym, taksującym spojrzeniem. „Stary lichwiarz” pomyślał Dżek. W tej chwili odwróciła się dziewczyna i oczy ich spotkały się.

Nigdy w życiu nie mógł sobie przypomnieć Dżek Harwood jak się właściwie poznali. Pamiętał jedno tylko: wskazała ręką kolczyki i powiedziała głosem, w którym dźwięczał bolesny niepokój „są takie piękne”. Oczywiście chciał je kupić dla niej natych-

miast — okazało się jednak, że nie miał ze sobą portfela. Wszystkie pieniądze wydał już przedtem w traktierni, a pan Aage Swörking na zegarek i pierścionek patrzył podejrzliwie i nieufnie. Stało na tym, że przyjdzie tu nazajutrz. Obiecał to solennie i gorąco. Musiał dać nawet słowo honoru — chociaż i bez tego wróciłby na pewno.

Przychodził codziennie. Umiał na pamięć — znał na wylot każdy kamień, każdy cień na załomie muru. Spędzali długie godziny w małej restauracji. Dżek cierpiał. Zatracił się zupełnie — nie był już sobą. W każdym geście, w każdym postępku, w słowach niemal, był teraz nią, Micaelą, która umiała przez niego. Odnajdywał w sobie jej zawrotną fantazję, sam popełniał jej szaleństwa, czuł i rozumiał jej pozę i nierealność. Owe codzienne wycieczki w obskurną staromiejską dzielnicę, brudną i ubogą, a tak piękną o zachodzie słońca, wpatrywanie się uporczywie w cudowną twarz nieznajomej dziewczyny, ukochanie bezpamiętne jej urody, którą kaleczyło straszliwie nieuctwo gwary i brak wszelkiej kultury, ukochanie dla dziwaczności i piękna tej przygody jedynie — wszystko to było jej godne — Micaeli, szalonej fantastki i marzycielki. Doszło do tego, że — tak jak ona — stał się wrażliwym na linie i na dźwięki. Sam dotąd często brutalny i ordynarny w słowach — drgał boleśnie ilekroć najdroższe na świecie usta kaził jakiś wyraz prostacki lub niewyszukany dowcip. Chciał piękną, pożałował go rozpaczliwie, szukał wszędzie i przywiązywał wagę do szczegółów dotąd niezauważalnych. I wraz z tem natura jego rozdawała się boleśnie. Aż stało się, że pomyślał świętokradczo: dlaczego dusza Tamtej nie żyje w tej?

Któregoś dnia napisał wiersz. To był początek końca. Czuł swoje zatracenie i stał bezradny wobec tej wielkiej przemiany. Lekceważył obecnie wszystko: bank, dom, stanowisko i karierę. Na lamenty matki odpowiadał wzruszeniem ramion i biegł czemprzej na małą ciemną uliczkę Starego Miasta. Zdaleka uprzejmym, zagadkowym śmieszkiem witał go szyld jubilera — smukłe paluszki strojące w perły upudrowaną szyję. Chłodnemi oczami całował po raz tysięczny pochyloną głowę, ujętą w potrójne błyski szmaragdowych koleczyków. Nie umiał mówić. On, łatwy zdobywca kobiet,

milczał wobec tej dziewczyny, miodąc się i żebrząc bez słów, w ciichości serca, zapamiętanych na zawsze słów Tamtej: „kocham cię bardzo”. Czekał na te słowa, nie wierząc, że mogą przyjść, w śmiertelnej grozie, że jeżeli nie przyjdą — powtórzyć będzie musiał za Tamtą „odchodzę sobie zupełnie”. Było to wszakże niepodobieństwem sztydź z niej tak za życia i być aż tak wiernym jej odbiciem po śmierci! I Dżek w zapamiętaniu błagał o przebaczenie: „mała dziewczynko — rozumiem wszystko! Zlituj się mała, skrzywdzona dziewczynko!”

Był już bardzo znużony, gdy wreszcie dnia któregoś listonosz przyniósł mu paczkę. Cienki zeszyt przysłany przez firmę wydawniczą publikującą spuściznę Micaeli Axell. Gwałtownym ruchem rozdarł kartki i czytał bez tchu:

„Dzień mój był jak błękitne kimono zahaftowane uśmiechami, a radość moja jak ptak ulatywała aż pod jasne niebo.

Przyszedłeś — i radość moja zestrzelona upadła na ziemię, a błękitne kimono moknie w żałosnych łzach.

Nie dziw się, obcy przybyszu, że w oczach moich dostrzegasz trwogę. Bacz by nie zamieniła się w nienawiść”.

„I cóż ci przyszło z tego, że wtargnąłeś do mojego ogrodu i szorstko połamałeś mi kwiaty? Dlaczego nie pozwoliłeś mi kwitnąć nadal w ich sennej niewiedzy?”

Myszę żałośnie o tym, który być może nadejdzie, a któremu zabrałeś tak wiele: mój pierwszy wstyd i pierwszą, nieśmiałą rozkosz.

Odejdiesz wkrótce. I cóż ci przyszło z tego, że pośród moich kwiatów zniszczonych siedzę teraz i płaczę?”

„Dni są coraz krótsze i wkrótce spadnie śnieg. Spoglądam przez okno na daleką aleję, gdzie któregoś poranku ujrzę ślady twoich odchodzących stóp.

Z goryczą przypominam sobie, że nie prosiłam cię o przybycie ani też nie oczekiwałam twego nadejścia. Dlaczego tedy ból sprawia mi rozstanie?”

„Ale nie myśl przechodniu, którego cień padł na moje życie, że beztroska twoja jest trwałą i że niefrasobliwa radość będzie ci nadal drogowskazem!

(Dokończenie obok)

Fragment z powieści,
która ukaże się wkrótce
nakładem Sp. Wyd.
„Pion”.

Wielki stary dom Aronsona budził się powoli i jakby niechętnie. Tu i tam słychać było świegoć dzieci, albo płacz, głośny, żałośliwy. Rozczochrane, napół ubrane kobiety snuły się po korytarzach w obdartych sukiennych łapciach, włócząc zaduchy starej, nieczystej pościeli. Niektóre, dzwoniąc konewkami, schodziły już po wodę. Od kilku drzwi płynął odor kartofli, przypiekanych na łożu z cebulą.

Ryfka ocknęła się nagle, z uczuciem dziwnego strachu. Znów spała na lewym boku, na sercu. Przygniotła piersi, obsychające już z mleka i tak zasłabła, że ledwie mogła się odwrócić. Ale zmogła się w sobie i zaraz wstała, bo wszystkie dzieci darły się już na cały głos.

Moszek nałożył chałat i wyszedł śpiesznie bez śniadania. Ryfka wiedziała dobrze, że mąż nie miał dziś żadnego nowego interesu do załatwienia. Ale gdy tak biegł po mieście, przejęty, zatroskany, łudził się, że prędzej coś znajdzie. Jakby według milczącej ugody Ryfka nie pytała go nigdy gdzie idzie. Zresztą obrzucał ją wtedy deszczem przekleństw i wymysłów.

Próbowała przystawić do piersi Chaimka, ale pluł i ugryzł ją w brodawkę. Więc dała tylko

wszystkim trojgu po zimnym kar-toflu i po garstce czerwonego a-grestu, przyniesionego wczoraj z ogrodu.

Na szczęście wody było jeszcze pół konewki, więc mogła nie schodzić do studni. Długo szóstą starczy — obliczyła — i zaczęła zbierać się do wyjścia.

Ryfka miała teraz wielkie i ważne zadanie. Od rana, do zachodu słońca pilnowała — z częściową pomocą męża — sadu pani Sowickiej. Para sadowników z nad Sanu otrzymała za fatygę pięć złotych i znikła. Zaś ogród objęło w rzeczywistości trzech tu-tejszych wspólników: Syp żeleźnik, Ewel Białogłówna i Moszek, mąż Ryfki. Ten ostatni po długich i zawiłych sporach, gdyż nie miał pieniędzy, tylko kartkę od pana Bukańskiego na 10 złotych (za jakieś nieopłacone jeszcze pośrednictwo). Ryfka chodziła z płaczem do gminy i do rabina. I rabin kazał wspólnikom przyjąć kartkę... W ten sposób Moszek zdobył trzecią część dzierżawy sadu.

Zstępowała teraz z drewnianych, trzeszczących schodów. Ryfka lewą ręką unosiła Chaimka a w prawej trzymała garnek z kartoflami i konewką. Ale że dwuletnia Szyfra bała się zejść, więc musiała ją jeszcze wziąć pod prawą pachę. Ryfka bardzo się dziś kręciło w głowie i czuła, że gdyby spojrzała w dół, toby runęła razem z dziećmi i tobołkami. Więc zamknęła oczy i tylko same

nogi znosiły ją, poznając codzienne schody, strome jak drabina, szczerbate i sękate. Najgorzej było na zakręcie. Tu przyszły na pomoc plecy, którymi ocierała się o ścianę. Wszystko się zgubiło... czuła tylko plecy i te deski — ostatni ratunek. — Tym bardziej, że Szyfra zaczęła się jej szamać. Ale przelazła jakoś, przystanęła i puściła Szyfrę, która pobąlykowała już sama w dół. Raz się tylko przewróciła, wrzasnęła, wstała i pobiegła przodem razem z Rutą. Ryfka wołała za nimi, ale nie wiedziała nawet dobrze co.

Stale chodziła teraz jak błędna. Czuła się nie tylko chora, ale i ogłupiała. Siedem lat była za mężem i miała sześcioro dzieci, z których dwoje zmarło. Jeśli piersi jej nie ociekały gorącą mokrością, to znowu brzuch ciążył jak kamień. Czasem płała jej się to wszystko, zwłaszcza w nocy. Kładła się na karmiących piersiach, jak ciężarna. A kiedy znów była w ósmym miesiącu, to śniło jej się, że karmi, spała na wznak i wstawiała ze strasznym bólem krzyża. I pamięć już traciła. Kiedy Moszek najgłośniejsze jej urągał, albo dzieci płakały, słuchała tego jak przez ścianę.

Poszli ulicą Klonową, gorącą, zapyloną. Dzieci skakały przez suche rynsztoki. Minęli tłum, stojący u studni i dowlekli się wreszcie do sadu, stąd poczapali ścieżką, między dwoma rzędami a-grestu. (d. c. n.)

Koniec Dżeka Harwooda

(Dokończenie)

Dałam ci bowiem przemyślnie i podstępnie coś, co ci na długo zamąci dzień powszedni i każe ci poznać gorycz tęsknoty.

Tym stanie się dla ciebie cała moja poezja i wszystkie moje bajki, które utracisz wraz ze mną.

Przeto nie myśl, wędrowcze przez ogrody młodych dziewcząt, że to ja jedyna złorzeczyć będę losowi, który nas zetknął ze sobą”.

Dżek Harwood przestał czytać. Spokojnie położył książkę na biurku. Z małej szuflady wyjął zapomnianą, pogardzoną fotografię Micaeli. Uśmiechnął się do niej z czułością. Powiedział: „Jesteś

pomieszczoną, Micaelo, jesteś pomieszczoną! Jestem już takim, jakim mnie mieć chciałaś”.

Wieczorem tego samego dnia Dżek Harwood, prokurent Westbanku, doktor utriuque juris, klasyczny tancerz i najzagorzalszy materialista wśród złotej młodzieży, siedząc w małej zadymionej restauracyjce, pochylił się nad ręką Dziewczyny w Kołczykach. Przytulił usta do tej ręki, która była dłonią najuboższej ulicznej dziewczyny i powiedział poprostu: „Kocham cię, Maud. Chcę, żebyś została moją żoną”. I czekając na jej odpowiedź poczuł że od tego zależy całe jego życie.

TOW. ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE
pl. Małachowskiego 3

KUPON ULGOWY

upoważnia do nabycia w kasie
Tow. Zachęty Sztuk Pięknych
2 bilety po 60 groszy

Kupon niniejszy ważny jest co
dzień, nie wyłączając niedziel i świąt
Wyst. otw. od 10 rano do zmroku

„BOHATER NASZYCH CZASÓW”

Kino „Stylowy”.

Obsada: Errol Flynn, Joan Blondell, Rugh Herbert, Everett Horton.

Reżyseria — Michael Curtiz.
Film wytw. Warner Bros.

Wielki rozgłos poprzedzający debiut Errola Flynna w komedii znalazł swoje uzasadnienie. Bohaterski amant, którego wielkie kreacje w „Kapitanie Blood” czy „Szarzy lekkiej brygady” zachowałyśmy jeszcze żywo w pamięci i tym razem wzniesł się na wyżyny artysty. Rozległa skala uzdolnień pozwala mu odtwarzać z równą swobodą rolę awanturniczego boksera, mechanika czy napuszonego konwenansami arystokraty.

...a Gerald Wicks to właśnie potomek arystokratycznego i magnackiego rodu, którego przewrażliwiona i pełna konserwaty-

zmu babka „hoduje” niczem najdelikatniejszy kwiat cieplarniany. Jego dni mijają wg z góry ułożonego, przez sekretarza babki szablonu. Pewnego poranka na drodze jego wyrasta jednak ekscentryczna i urodziwa córka prof. Cartera — Mona.

Jej to zasługa, że skromny i pedzący dziwaczny tryb życia Gerald ucieka z pod opiekuńczych skrzydeł babki, puszczając się na „donkichotowskie” awanturki, których końcowym akordem jest wielka miłość wykwitająca w sercach Geralda i Mony. Ich idyllę mąci jednak fakt, że Gerald jest zaręczony z swoją kuzynką Alicją, kochającą z kolei brata Mony — Jinka. Te sploty okoliczności stwarzają szereg prze zabawnych scen przeplatanych kapitalnymi dialogami. Finis — happy end. Daleko odbiegający od szablonowości scenariusz, wspaniała reży-

seria, zawrotne tempo akcji, piękne zdjęcia oraz doskonała gra reszty zespołu z milutką Joan Blondell na czele czynią z „Bohatera naszych czasów” przemiłą komedię zapewniającą kinu „Stylowy” pełny sukces.

t. g.



The Divorce of Lady.
fot. „Corporation”

„SZESNASTOLATKA”

(Kino „Studio”).

Obsada: Lil Dagoer, Karl Schönböck, Sabina Peters, Geraldini Katt, Anie Bleibtren.

Film o podłożu psychologicznym rozstrząsa niecodzienne wprowadzie ale życiowe zagadnienie.

Przeżycia Ireny (Sabina Peters) rozegzaltowanej i nieco shistryzowanej 16-letniej pensjonarki, która powodując się utratą uczuć matki staje na drodze do jej szczęścia; szczęścia którego po 12-letniej wdowiej samotności ma prawo żądać jeszcze od życia — dzięki wnikliwej i subtelnej reżyserii Reinholda Schüntzela oddane zostały z dużym realizmem.

„Szesnastolatka” mająca w zasadzie posmak dramatyczny tryśka najfraszobliwym humorem, który przede wszystkim zawdzięczamy siostrze Ireny — Basi (Geraldini Katt); jej kolosalna swoboda i ekspresja predystynuje ją na wielką aktorkę.

Lil Dagoer kreując rolę matki i Karl Schönböck jako jej amant stanęli na wysokości zadania.

Żywe tempo i ładne zdjęcia. Film zasługuje na obejrzenie przez znawców filmu.

W poprzednim numerze w tytule zamiast kino „Studio” wymieniono inny kinoteatr, co prostujemy.

„PERŁY KORONY”

najnowszy film Sachy Guitry.

Sacha Guitry, znakomity autor, nieporównany aktor i jedyny w swoim rodzaju realizator, zajmuje wyjątkowe stanowisko w intelektualnym świecie Paryża. Jego słowo jest wyrocznią, jego decyzja bezapelacyjnym rozkazem. Jego dzieła olśniewają oryginalnością tematu i niezwykle pojęciem realizatorskim. Dla aktora francuskiego współpraca z Sachą Guitry, to wyróżnienie, to wielki zaszczyt. Jedną z najwybitniejszych artystek młodej sceny francuskiej, Lisette Lanvin, w wywiadzie, udzielonym prasie, mówi: „Grać z Sachą Guitry, w sztuce napisanej przez Sachę Guitry, pod reżyserią i kierownictwem Sachy Guitry, to dla artysty cudowne przeżycie. Otóż ten mistrz sceny, zainteresował się filmem. I tak, jak Chaplin, będąc jednocześnie autorem scenariusza, reżyserem i aktorem w długich odstępach czasu ukazuje światu wypieszczone arcydzieła. Przed trzema laty, Sacha Guitry wypuścił swój pierwszy film, a ostatnio na uroczystość koronacji króla Anglii, Jerzego VI, stworzył swój najnowszy film, pt. „Perły Korony”.

Głęboki, zaprawiony goręczą humor Chaplina, cięty, gryzący dowcip Moliere’a, owiany poezją romantyzmu, wielkich czynów, wielkich uczuć, wielkich ludzi... Ten film, a właściwie jego twórcą, przemawia do wszystkich i

dla wszystkich. Subtelny urok arcydzieła, lekkość realizacji, rozmach, tempo, oszalamiająca wystawa, treść barwna i egzotyczna, zachwyca najszerze masy. Każdy metr filmu „Perły Korony”, jest najprzedniejszym ekstraktem sztuki filmowej. Film ten ujrzy Warszawa już dn. 8 marca w kinie „Rialto”.

POZNAJ WARSZAWĘ

Wielki konkurs z nagrodami

Dążąc do zapoznania Czytelników z pięknem dawnej i nowej Warszawy, ogłosiliśmy od poprzedniego numeru konkurs „Poznaj Warszawę”.

W poprzednim numerze zakończyliśmy pierwszą serię Konkursu. Osoby, które nadesłały odpowiedzi, zechcą się nie niepokoić. W następnym numerze podamy termin zebrania jury konkursowego, które przyzna nagrody.

Aby poznać Warszawę, należy zwiedzać ją, a okazji do tego mamy bardzo wiele.



Fot. 7.

W pierwszym rzędzie na niedzielnych wycieczkach Związku Propagandy Turystyki m. st. Warszawy. Bierzcie więc udział w konkursie.

Kupon Konkursu Nr. 4 „Poznaj Warszawę”

Imię i nazwisko

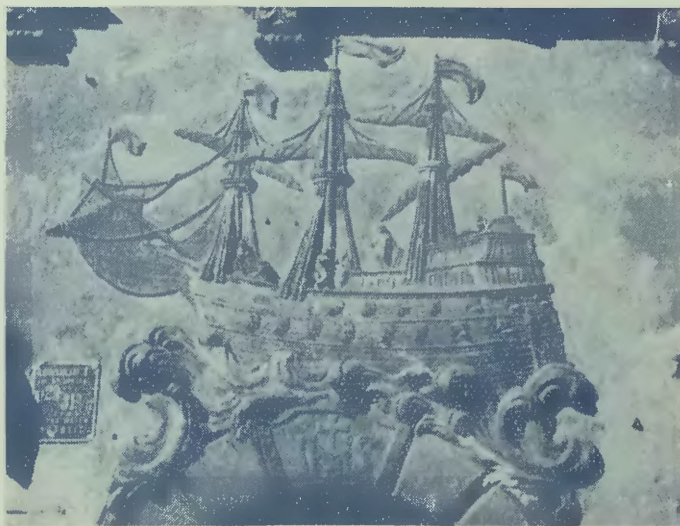
Adres

fot. 7

fot. 8

Tym więcej, że w bieżącym numerze nie kończymy go. Każdy numer oddzielnie stanowi całość i

DZIEŃ WARSZAWY” — WARSZAWA, RADNA 6 z dopiskiem „KONKURS”, najpóźniej w 7 dni



Fot. 8.

czytelnik biorący udział w Konkursie musi odgadnąć przynajmniej dwa bieżące zdjęcia.

Konkurs trwać będzie, wobec wielkiego zainteresowania nim przez cały post do świąt Wielkiej Nocy.

Warunki konkursu są następujące:

I) WYCIĄC KUPON ZAMIESZCZONY PONIŻEJ I WYPEŁNIĆ: 1) Imię i nazwisko, 2) adres, 3) a) co wyobraża fotografia oznaczona Nr 5 z podaniem ulicy, b) co wyobraża fotos Nr 6.

II) KUPON NADESŁAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „TY-

po dacie ukazania się trzeciego kolejnego kuponu.

Za najtrafniejsze odgadnięcie Konkursu Redakcja „Tygodnia Warszawy” przeznaczą:

1 NAGRODĘ PIENIĄŻNĄ 15 zł.
3 NAGRODY KSIĄŻKOWE POWIEŚCI ANNY BOROWIKOWEJ „STUDNIE NA ULICY”.

10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH INNYCH, ORAZ LICZNE KUPONY NA BEZPŁATNE I ULGOWE BILETY DO TEATRÓW, KIN, ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH ORAZ NA WYCIECZKI NIEDZIELNE ZWIĄZKU PROPAGANDY TURYSTYKI MIASTA ST. WARSZAWY.

Pamiętniki Wojciecha Kossaka

Wkrótce ukaza się w druku pamiętniki znakomitego naszego batalisty Wojciecha Kossaka, którego życie, jak wiadomo, obfitowało w bogate przygody, liczne spotkania z najwybitniejszymi osobistościami epoki i który potrafił sobie pozyskać dowody wysokiego uznania na całym świecie.

Przed samą wojną ukazał się 1-szy tom tych pamiętników, obejmujący lata 1855 — 1905, którego cały nakład został wyczerpany.

Obecnie mistrz Kossak ukończył drugi tom tych pamiętników obejmujący jego ostatnie sukcesy przedwojenne, jako oficera austriackiego, a następnie oficera legionów, powtórne spotkanie z cesarzem Wilhelmem II-im, jak wiadomo, gorącym wielbicielem talentu Kossaka, który opuścił

dwór niemiecki po słynnej antypolskiej mowie cesarza w Magdeburgu, dalej rozpadnięcie się dwóch cesarstw i wypędzenie Niemców z Warszawy. W ostatnich rozdziałach wspomnienia Kossaka obejmują pobyt w Bretanii u Marszałka Focha i wrażenia z kilkakrotnych podróży do Ameryki.

„Pamiętniki” Kossaka będą bogato ilustrowane reprodukcjami słynniejszych obrazów mistrza oraz rzadkimi fotografiami.

Pamiętniki te będą nie tylko życiorysem artysty, ale i ciekawym dokumentem historycznym.

Ciekawe i ważne zagadnienie

Powracając, zgodnie z zapowiedzią w ostatnim numerze „Tygodnia Warszawy” do sprawy tytułu inżyniera, podajemy w dalszym ciągu kilka szczegółów nasświetlających to zagadnienie od strony stosunków w świecie technicznym a w szczególności z punktu widzenia potrzeb życia gospodarczego.

Według wiadomości dostarczonej prasie przez Polską Agencję Telegraficzną, p. Minister W. R. i O. P. prof. W. Świątosławski przyjął d. 25 lutego rb. parlamentarystów żydowskich oraz pp.: M. Wawelberga i A. Rotwanda i powiadomił ich o zarządzeniach wydanych w sprawie unormowania stosunków w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn w Warszawie, mieszczącej się w gmachu fundacji im. Wawelberga przy ul. Mokotowskiej Nr 4/6.

Jak podaje „Mały Dziennik” z d. 2 bm. kurator fundacji, M. Wawelberg ogłosił w prasie żydowskiej oświadczenie, że wobec wprowadzenia osobnych miejsc

dla Żydów w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki, wy mówił Rządowi Polskiemu d. 3 grudnia 1937 r. na trzy miesiące, umowę, zawartą w r. 1919 co do korzystania z gmachu przy ul. Mokotowskiej.

„Mały Dziennik” w art. p. t. „Zemsta za ghetto ławkowe” pisze: „zachodzi pytanie jak p. Wawelberg będzie eksmitował Wyższą Szkołę Budowy Maszyn z budynków, i co z tymi budynkami później zrobi?”

Sprawa zasłużonej, pełnej świetnych tradycji uczelni, drugiej po Politechnice Lwowskiej Szkoły Technicznej na ziemiach polskich ma szczególnie doniosłe znaczenie dla życia przemysłowego i techniki polskiej.

Istniejące dwie politechniki mogą zaledwie zaspokoić bieżące potrzeby rynku, zwłaszcza jeżeli chodzi o pracę inżynierów teoretyków nastawionych na badania naukowe. Olbrzymiemu zapotrzebowaniu na inżynierów prakty-

ków, związanemu z planem inwestycyjnym i zagadnieniami obrony kraju mogą podolać jedynie wyższe szkoły techniczne typu nieakademickiego, jak Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektr. im. Wawelberga w Warszawie. Toteż zarówno sprawa tytułu inżyniera dla absolwentów tej szkoły, obecnie dopiero będąca przedmiotem rozważań Komisji Oświatowej Sejmu, jak i niepokojące wiadomości „Małego Dziennika” skłoniły agencję prasową „Pagis” do zwrócenia się z prośbą o wywiad u dyrektora Szkoły Wawelberga inżyniera technologa Stanisława Zakrzewskiego.

— Co do eksmisji Szkoły z d. 3 marca, nie otrzymałem z Ministerstwa dotychczas żadnego zawiadomienia — mówi dyrektor Zakrzewski.

— Czy p. Dyrektor uważa, że tytuł inżyniera jest stopniem zawodowym, czy też tytułem naukowym?

— Na całym świecie, poza Polską, tytuł inżyniera jest uważany jako określenie zawodu, czego dowodem jest pamiętny kongres w Barcelonie z r. 1934, gdzie przedstawiciele 26 państw wypowiedzieli się za tem — a tylko Polska próbowała, oczywiście bez powodzenia, bronić tezy o „naukowości” tego tytułu.

— Kto, zdaniem p. Dyrektora najlepiej mógłby ocenić przygotowanie do pracy w zawodzie inżynierskim a tym samym nadawać tytuł inżyniera absolwentom wyższych szkół technicznych nieakademickich?

— Moje zdanie pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem Rady Naukowej Szkoły. Popieramy całkowicie postulaty absolwentów Szkoły i poprawki do rządowego projektu ustawy, uchwalone w rezolucji Zjazdu Wawelberczyków.

Przyznanie tytułu inżyniera absolwentom uczelni jest konieczne, gdyż szkoła oparta jest tak samo jak politechniki na podbudowie licealnej (matura), a studia w niej na wyższej matematyce. Dlatego, zdaniem p. Dyrektora Zakrzewskiego, tytuł inżyniera zawodowego powinna nadawać Rada Szkoły, tak jak tytuł inżyniera dyplomowanego — Rada Wydziałowa Politechniki. Można by nawet na posiedzenia komisji egzaminacyjnej zapraszać przedstawicieli Politechniki, aby rozproszyć napewno nieuzasadnione obawy co do przygotowania teoretycznego młodych Wawelberczyków”.

Kronika kulturalna

ODCZYT PROF. ZALESKIEGO W LILLE O MICKIEWICZU.

W wielkiej sali Uniwersytetu w Lille odbył się pod przewodnictwem dziekana Wydz. Hum. prof. Audra w obecności rektora uniwersytetu prof. Hardy, wielu profesorów, konsula gen. R. P. w Lille Kawałkowskiego, odczyt publiczny prof. Z. Zaleskiego p. t. „Mickiewicz”.

Prelegent w swym wykładzie scharakteryzował jednolitość i wielkość twórczości i życia Mickiewicza oraz jego rolę, jako wychowawcy narodu, akcentując doniosłe znaczenie dzieł i myśli poety w rozwoju kultury europejskiej.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała mowę. Następnie rektor Hardy podejmował prelegenta bankietem, w którym udział wzięli dziekani wszystkich wydziałów, senat akademicki, profesorowie i koła kulturalno-towarzystwiskie w Lille.

KONCERT KU CZCI KAROLA SZYMANOWSKIEGO W TURYNIE.

Celem uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego, staraniem Instytutu Kultury Polskiej im. Atilio Begey w Turynie odbył się tam koncert utworów znakomitego kompozytora polskiego.

Po przemówieniu prezesa Insty-

tutu prof. Valabrega, wykonane zostały preludia, szereg pieśni oraz kwartet smyczkowy C-dur, które wywołały gorący oddźwięk wśród licznych słuchaczy. Na koncercie obecny był konsul gen. R. P. w Mediolanie Antoni Żmigrodzki, reprezentujący ambasadora Wysockiego.

NAGRODA ZA PRACĘ NAUKOWĄ Z DZIEDZINY NAUK FARMACEUTYCZNYCH.

W r. 1938 zostanie przyznana po raz czwarty nagroda pieniężna z Fundacji im. ś. p. A. Mandulaka.

Nagroda ta zostanie udzielona za największej wartości oryginalną pracę naukową, ogłoszoną drukiem w języku polskim w r. 1937 z dziedziny nauk farmaceutycznych szerzej ujętych, a więc: chemii, środków leczniczych, syntetycznych prac nad środkami leczniczymi, analitycznych prac z dziedziny środków leczniczych, badania nad działaniem związków chemicznych i leczniczych, prac analitycznych w dziedzinie wydziałin i wydaliny, farmakognozji, historii farmacji, farmacji stosowanej itp. Rozmiary pracy dowolne.

O nagrodę ubiegać się mogą jedynie obywatele państwa polskiego jednego z wyznań chrześcijańskich.

Zgodnie z życzeniem zapisodawców nagroda zostanie wręczona laureatowi w dniu 13 czerwca rb.

TURYSTYKA

Wycieczki popularne Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy

NIEDZIELA, DNIA 6 MARCA
1938 R.

I. CENTRALNY INSTYTUT WY- CHOWANIA FIZYCZNEGO.

Jedna z najciekawszych w Eu-
ropie tego rodzaju uczelni, wypo-
sażona we wszelkie nowoczesne
urządzenia: jak hale do gier spor-
towych, boiska, wzorowa pływal-
nia. Pracownia anatomiczna. Przy
Instytucie, wzorowo urządzone in-
ternat dla słuchaczy.

Zbiórka o godz. 10.45 w lokalu
Związku Propagandy Turystycz-
nej, m. st. Warszawy — Plac
Teatralny, róg ul. Wierzbowej, lub
I. W. F. Dojazd tramwajem Nr.
o godz. 11.30 przy wejściu do C.
17.

Bilety w cenie zł. 0.55 dla ra-
dioabonentów i młodzieży w tow.
starszych i zł. 0.75 normalne.

Ilość osób ściśle ograniczona.

Zapisy na powyższą wyciecz-
kę, przyjmuje Związek Propagan-
dy Turystycznej, codziennie w
godz. 9 — 18, do dnia 5 marca
włącznie (sobota).

II. MIEJSKA PRACOWNIA PSYCHOTECHNICZNA.

Badanie młodzieży szkolnej —
kierunku uzdolnienia, stopnia in-
teligencji itd. Badania testowe.
Ciekawe materiały, ilustrujące
sposoby przeprowadzania badań
psychotechnicznych.

Zbiórka o godz. 10.30 w loka-
lu Związku Prop. Tur., lub o godz.
11-ej przed domem Nr. 61, ul.
Filtrowej. Dojazd tramwajami Nr.
17 i 25.

Bilety w cenie zł. 0.40 dla ra-
dioabonentów i młodzieży w tow.
starszych i zł. 0.60 normalne.

III. NOWO ODSŁONIĘTE FRAGMENTY MURÓW OBRON- NYCH, STAREJ WARSZAWY.

Zbiórka o godz. 10.45 w lokalu
Związku Prop. Tur.

Bilety w cenie zł. 0.30 dla ra-
dioabonentów i młodzieży w tow.
starszych i zł. 0.50 normalne.

Zapisy na dwie ostatnie wycie-
czki przyjmuje Związek Propa-
gandy Turystycznej m. st. War-
szawy, codziennie w godz. 9 — 18
do dnia 5 marca włą. (sobota).

Pozostałe bilety — u przewod-
ników, na miejscach zbiórek.

UWAGA: uczestnicy wycieczek
korzystają z ulgowych przejaz-
dów tramwajowych po 15 gr.
(przybывający na zbiórki do lo-
kalu Zw. Prop. Tur.). PRACOW-
NICY INSTYTUCJI, ORGANI-
ZACJI I FIRM, BĘDĄCYCH
CZŁONKAMI ZWIĄZKU PRO-
PAGANDY TURYSTYCZNEJ M.
ST. WARSZAWY, KORZYSTAJĄ
Z ULGOWYCH BILETÓW WY-
CIEZKOWYCH.

Wymiana turystyczna młodzieży

Na zorganizowanym przez
Wydział Turystyczny Polskie-
go Akademickiego Związku
Zbliżenia Międzynarodowego „Li-
ga” obozie narciarskim w Za-
kopianem dla studentów cudzo-
ziemców przebywali po raz pierw-
szy w Polsce studenci z Holan-
dii (20 osób) oraz Płd. Afryki
(68 osób). Entuzjazm naszych go-
ści z pobytu w Polsce czemu da-
li dowód m. in. w udzielonych
wywiadach prasowych, dowiódł, że
obozy narciarskie stanowią atrak-
cję wybitną dla cudzoziemców re-
prezentujących te kraje przede
wszystkim, w których brak śnie-
gu, względnie nie ma odpowied-
nych warunków klimatycznych.

Etap drugi, który się już w
miesiącu ubiegłym rozpoczął bę-
dzie trwał aż do kwietnia. W lu-
tym przybyli w Tatry studenci bel-
gijscy, w marcu duńscy, w liczbie

30 osób i w kwietniu lotewscy (40
osób).

Równocześnie z wyjazdem w
połowie lutego na okreśną wy-
cieczkę miesięczną obejmującą
Austrię, Italię, Grecję, Bułgarię
i Rumunię, rozpoczął Wydz. Tu-
rystyczny „Ligi” kampanię tury-
styczną dla studentów polskich.

W czasie wakacji letnich pol-
ska młodzież akademicka będzie
miała możliwość wzięcia udziału w
ok. 40 wycieczkach, obejmujących
prawie wszystkie kraje europej-
skie.

Samych naukowych wycieczek
przewiduje się 16 do następują-
cych krajów: Anglii, Francji,
Niemiec, Węgier, Włoch. Więk-
szość z nich będzie miała charak-
ter kursów językowych na orga-
nizowanych zagranicą letnich uni-
wersytetach.

KURSY KOSMETYCZNE Dr.med. B.P. Muszkatblata

zatwierdzone przez Depart. Służby Zdrowia
Warszawa, ul. Nowy-Świat 23/25
(pasaż)

Nauka wraz z praktycznymi zajęciami trwa cztery miesiące. Dyplom kursów daje prawo otwarcia własnego gabinetu na terenie całej Polski i wykonywania zabiegów kosmetycznych w/g najnowszych metod. Zapisy na kurs najbliższy trwają.

Żądać bezpłatnych prospektów

TEATRY

NARODOWY

Dyr. L. Solski, Plac Teatralny. Tel.: 646-82.
Dojazd tramw.: 1, 3, 4, 5, 9, 14, 17, 18, 19, 21, 23,
25, 0, B, M, P, T, nocne 10, 20, 30, 50, 60, 80, 90.
Autobus: A, G, C, D.

Bilety od zł. 0.50 do zł. 9.
Codziennie o godz. 20.

„SKIZ” (Gra w miłość).

Komedia w 3-ch aktach, Gabrieli Zapolskiej.
Obsada:

Lulu — Mieczysława Ćwiklińska.

Muszka — Nina Świerczewska.

Tolo — Antoni Różycki.

Wituś — Tadeusz Wesołowski.

Lokaj — Jan Zakrzewski.

Dwaj służący.

Rzecz dzieje się współcześnie na wsi u Witusiów.

Reżyseria: Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje:

Stanisław Jarocki.

5 marca premiera.

„BUNT ABSALONA”.

Stanisława Miłaszewskiego.

NOWY

Plac Teatralny.

Tel. 646-92.

Dojazd jak do „Narodowego”.

Bilety od 0.90 do 9 zł.

Codziennie o godz. 20 i na popołudniówki:

„MIŁA RODZINKA”.

Mazo de la Roche’.

Sztuka w 3 aktach, 5 obrazach.

Obsada:

Lady Ewelina — Stanisława Wysocka.

Mikołaj — Zacharewicz.

Ernest — Ludwik Fritsche.

Lady Augusta — Helena Sulima.

Renny — Dominiak.

Meg — Maria Malanowicz.

Pierre — Jerzy Śliwiński.

Pheasant — Irena Wasiutyńska.

Syn — Mieczysław Milecki.

Mister Lr. Batton — Zdzisław Relski.

Reżyseria: A. Cwojdzńskiego. Dekoracje: Pro-
naszki.

LETNI

Dyr. T. Trzcński, Ogród Saski. Tel. 592-05, wie-
czorem 644-02.

Dojazd tramw.: 2, 3, 5, 6, 9, 14, 16, 17, 21, B, M,
T, 20, 30, 50, 60, 80, 90. Autobus: A, C, D, G, H.

Bilety od zł. 0.50 do zł. 9.

Codziennie o godz. 20:

5 marca premiera.

„DAMA OD MAKSYMA”.

Obsada: Mira Zimińska, Michał Znicz, Jadwiga
Bukojeńska, T. Frenkiel, E. Fidler, Emgela, W.
Grabowski, W. Jakubińska, Z. Karczewski, E. Ko-
szucki, H. Kornacka, St. Kwaskowski, J. Rudecka,
E. Magierówna, L. Mrozowicz, W. Masłowska, E.

Smorski, J. Nowicki, S. Słubicka, J. Tomasiak, J.
Zejdowski, Al. Żabczyński.

Reżyseria: Roman Niewiarowicz.

Dek. i kostj.: St. Jarocki.

Kierow. muz.: T. Sygretyński.

Układ tanecz.: E. Koszutski.



in z FROM **HOZA 35**

POLSKI

Dyr. A. Szyfman, ul. Słowackiego 2. Tel.: 278-24.

Dojazd tramw.: 1, 2, 3, 6, 9, 14, 18, 25, 0, M,
T. Nocne 10, 20, 30, 50, 60. Autobus: B.

Bilety od 0.50 do zł. 9.

Codziennie o godz. 20.

„MAŁA DORRIT”.

Komedia w 3-ch aktach Franciszka Schöntana.

Według powieści Karola Dickensa.

Przekład Wincentego Rapackiego.

William Dorrit — Mariusz Maszyński.

Amy, Fanny — jego dzieci — Janina Wilczówna,
Aleksander Buczyński.

Artur Clennam — Jan Kreczmar.

Lady Inez Sparkler — Zofia Grabowska.

Baron Jerzy Sparkler — János Ziejewski.

Książę Henryk Edward — Kazimierz Wilamowski.

Dyrektor więzienia — Władysław Neubelt.

Chivery, dozorca — Saturnin Butkiewicz.

John, jego syn, pomocnik — Karol Dorwski.

Burmistrz — Tadeusz Chmielewski.

Maurycy, ogrodnik — Wincenty Rapacki.

Nandy, sklepikarz — Marian Zajączkowski.

Brown, handlarz piór — Jerzy Kordowski.

Stefenson, lekarz — Mieczysław Nawrocki.

Deal, pomocnik naucz. — Feliks Dobrowolski.

Więźniowie, Burmistrz Brighton — Roman Dereń.

Tinker, maitre d'hôtel — Aleksander Bogusiński.

Brigs — Karol Wojciechowski.

Karol, kamerdyner — Henryk Kubalski.

Gilbert, kamerdyner księcia — Jan Zakrzewski.

Guwernantki — Helena Łapińska i Helena Świę-
cicka.

Sambo, Dick, Bobby, Mary, Lili, Maja, Dolly —
Wiesiek, Kazik, Zbyszek, Iwonka, Lili, Wiesia,
Alinka ***

Więźniowie, służba hotelowa, goście na balu.

Rzecz dzieje się w r. 1814. Akt I i II w Londynie,
w więzieniu dla dłużników, akt III w Brighton.

Reżyseria: Edmund Wierciński.

Kostiumy: Zofia Węgierkowa.

Dekoracje: Stanisław Śliwiński.

Kier. muz.: Anatol Zarubin.

Układ taneczny: Jadwiga Hryniewicka.

W niedzielę 27 o godz. 15.30 „Gałązka Rozmarynu”.

Najmilszym wypoczynkiem

przeczytanie powieści

„STUDNIE NA ULICY”
utalentowanej polskiej pisarki

Anny Borowikowej

MAŁY

Dyr. A. Szyfman, ul. Jasna 5. Tel.: 535-89.
Dojazd tramw.: 0, 3, 16, 17, 19, 20, M, T, P. Au-
tobus: A, G i H.
Bilety od zł. 0.50 do zł. 9.
Codziennie o godz. 20.

„DOMINO”

komedia w 3-ch aktach Marcellego Acharda.
Jan Heller — Jerzy Pichelski.
Loretta Heller — Janina Romanówna.
Franciszek Crémone — Jerzy Roland.
Franciszek Domanik, zwany „Domino” — Zbigniew Ziemiński.

Krystiana Dulin — Hanna Parysiewicz.

Mirandole — Jan Kurnakowicz.

Fernanda — Aniela Rolandowa.

DZIŚ — PARYŻ.

Reżyseria: Zbigniew Ziemiński.
Dekoracje: Zofia Węgiełkowa.
W niedzielę 6-ego o godz. 4-ej po poł. „Freuda.
Teoria Snów” — A. Cwojdzńskiego z Romanówną
i Maszyńskim.

ATENEUM

Dyr. St. Jaracz, ul. Czerwonego Krzyża 20. Tel.: 236-57.

Dojazd tramw.: P, Z, 7, 12, 24, M, i autobus B, S.
Codziennie, godz. 20.15.

„CIESZMY SIĘ ŻYCIEM”.

Komedia amerykańska Hart i Kaufmana w 4-ch
odslonach.

Przekład: M. Różycki.

Reżyseria: Zygmunt Chmielewski.

Dekoracje: Wład. Daszewski.

Obsada:

Wanderhof — S. Jaracz.

Paul Sycamore, jego zięć — J. Kempa.

Pendopa Sycamore — St. Perzanowska.

Essie — El. Kryńska.

Alice, ich córki — Anna Jaraczówna.

Edw. Carmichael, mąż Essie — St. Daniłowicz.

Pan Kirby — J. Łuszczewski.

Pani Kirby — H. Gruszecka.

Tommy, ich syn — L. Pośpielowski.

De Prinna — B. Krzemieniecki.

Borys Kolewko — Z. Chmielewski.

Gay Wellington — Ir. Horecka.

Wielka ks. Olga — H. Zahorska.

Henderson — T. Żelski.

Rheba, służąca — El. Fischerówna.

Donald — M. Kalinowicz.

Policjant I — St. Janowski.

Policjant II — Jan Orlicz.

Policjant III — Zb. Borkowski.

W niedzielę, 6-ego o godz. 16-tej „Cieszymy się ży-
ciem”.

MALICKIEJ

Dyr. Z. Sawan, ul. Karowa 18. Tel.: 529-99.
Dojazd tramw.: 1, 2, 3, 5, 6, 9, 14, 17, 18, 19, 21,
25, 10, 20, 30. A i G.
Bilety od 1.50 do zł. 6.
Codziennie godz. 20, nowa sztuka Bernarda Shawa.

„KANDIDA”.

Obsada:

Kandida — Maria Malicka.

Rozerpina — Halina Cieszkowska.

Burges — Marcin Boy-Rydzewski.

Pastor Awrel — Janusz Nowacki.

Poeta Marchbanks — Roman Zawistowski.

Kleryk Nill — Henryk Modrzewski.

Reżyseria: Zbyszka Sawana.

Dekoracje: Stanisław Kurman.

KAMERALNY

Dyr. K. Adwentowicz, ul. Senatorska 29. Tel.: 213-87.

Dojazd tramw.: 0, 1, 3, 4, 5, 9, 14, 17, 18, 19, 21,
23, B, M, P, T, nocne: 10, 20, 30, 50, 60, 80 i 90.
Autobusy: A, G, D, H.

Bilety od zł. 0.90 do zł. 6.

Codziennie o godz. 20:

„ŻABUSIA”.

szt. w 3 akt. Gabrieli Zapolskiej.

Premiera dn. 5.III. br.

W roli tytułowej: Jadwiga Andrzejewska; inne
role grają: B. Dardziński, Józef Maliszewski, Micha-
lina Zamillo, Halina Drohocka, Helena Kitajewi-
czówna, Jerzy Olgierd, Lidia Kownacka, Wanda Bar-
tówna.

Reżyseria: Karol Adwentowicz.

Dekoracje: Jerzy Rubczak.

W niedzielę 6-go po południu „Anna Karenina”,
poraz 40 i ostatni.

INSTYTUT REDUTY

Kopernika 36/40 (tel. 237-88).

Codziennie o godz. 20 wznowienie:

„TEORIA EINSTEINA”.

A. Cwojdzńskiego.

TEATR 8-15

Śniadeckich 5 (tel. 700-26).

Codziennie o godz. 20.15.

„KSIĘŻNA FEDORA”.

Operetka Kalmana.

Inscenizacja („Księżna cyrkówka”) i reżyseria:
W. Zdzitowiecki.

Dekoracje: Ludwik Wiesiecki.

Dyr. orkiestry: Ludo Philip.

Osoby:

Księżna — Helena Makowska.

Książę Bazyli — Józef Redo.

Mister Iks — Igo Sym.

Miss Gibson, woltyżerka — Bożenna Alesso.

Toni — Zb. Rakowiecki.

Pelikan — Wł. Walter.

Karolina — Z. Ordyńska.

Porucznik — Jerzy Liedke.

Dyrektor cyrku — M. Kielarski.

Adiutant — Ciborski.

W niedzielę 6-ego o godz. 16-10 „Cnotliwa Zuzan-
na”.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosujcie go również
**PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPIE I KATARZE**



TEATR „WIELKA REWIA”

Karowa 18 (tel. 692-99).
Codziennie o 20-tej operetka.

„ROZWÓDKA”.
muzyka Leo Falla.

przy współudziale pp.: Brochwiczówny, Mery Didur-Załużskiej, Sokołowskiej, Nesterówny, Contiego, Toma, Ruszkowskiego, Orwida, Regro.
Kierownik literacki: Włast.

CYRULIK WARSZAWSKI

Dyr. F. Jarossy, ul. Kredytowa 14. Tel.: 211-13.
Dojazd tramw.: 2, 3, 6, 14, 17, 19, 20, M. T. P.
Autobus: A, G, H.
Bilety od zł. 2 do zł. 8.
Codziennie godz. 19.15 i 21.45.

„PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH”.

Udział biorą: pp.: L. Żelichowska, Zofia Terné, Stefa Górską, Grodzieńską, Alicja Halama, Maria Nobisówna, oraz panowie: Fryderyk Jarossy, Ludwik Sempoliński, Romuald Gierasiński, Kazimierz Krukowski, Marian Rentgen, Edmund Minowicz, Leon Boruński, Borucki i Karol Gimpel.

Reżyseria: F. Jarossy.
Dekoracje: Wł. Daszewski.
Choreografia: Eugeniusz Koszutski.
Kierownictwo muzyczne: Leon Boruński i Karol Gimpel.

MAŁE QUI PRO QUO

Kawiarnia Ziemiańska, Mazowiecka 12. (Tel.: 3.49-21).

„SKĄD SWĄD?”

rewia taka sobie w 17 obrazach.
Udział biorą: Helena Grossówna, Adolf Dymśa, Chór Dana, Halina Kamińska, Tadeusz Olsza, Ewa Osten, Andrzej Bogucki.
Konferuje W. Orłow.
Dwa przedstawienia 7.30 i 10.

STOLECZNY Teatr Powsz.

Bilety od 25 gr. do 90 gr.
Gra na 18 scenach przedmieście stolicy.
Początek o godz. 19.

„PANNA MALICZEWSKA”
Zapolskiej oraz „Zemsta”
Al. hr. Fredry.



GARY COOPER
I SIGRID GURIE
scena miłosna z filmu
„Marco Polo”

Fot.
Corporation W. F.

Prenumerujcie

„TYDZIEŃ WARSZAWY”

kwartalnie tylko zł. 2.50

14

PLYWAJĄCE MUZEUM RADIO-
WE.

Jacht Marconiego „Elektra”, na którego pokładzie znakomity wynalazca przeprowadzał swe głośne doświadczenia, będzie nabyty przez rząd włoski i prawdopodobnie zamieniony na ruchome muzeum imienia wielkiego uczonego.

Zaznaczyć należy, że jacht ten stanowił niegdyś własność arcyksięcia Józefa austriackiego, który nabył go od admiralicji angielskiej.

TO BYŁ JEDNAK DOBRY IN-
TERES.

Australijski Związek Tenisowy zaprosił na kilkumiesięczne tournée po Australii wybitnych tenisistów amerykańskich z Budge i Mako na czele oraz słynnych niemieckich tenisistów Cramma i Henkla. Niemcy i Amerykanie rozegrali liczne mecze na terenie Australii. Jak się okazuje, australijski Związek Tenisowy zarobił na tym tournée na czysto 8000 funtów (przeszło 200 tys. zł.).

na wielkich ekranach

Kina, które wyświetlają filmy po raz pierwszy grane w Warszawie: (zero-ekranowe):

ATLANTIC (Chmielna 33) „Kid Galahad”. Następny film „Kurrier Carski”, z Izabeth Ellan i Antony Walborg. P. 4, 6, 8, 10.
BAŁTYK (Chmielna 10) „Motyl Hiszpański”, Jeanette Mac Donald. Pocz. 5, 7, 9.
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Znachor”. Pocz. 4, 6, 8, 10.
CASINO (N. Świat 50) „Ubóstwiana” z Martą Eggerth. Pocz. 5, 7, 9.
EUROPA (N. Świat 63) „Romans szulera” z Saszą Guitry.
IMPERIAL (Marszałkowska 56) „Lekarz Pięknych Kobiet”. Loretta Yong i Warner Baxter. P. 5, 7, 9.

STUDIO (Chmielna 7) „Szesna-stolatka” z Lil Dagover. Pocz. 5, 7, 9.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111) „Korsarze”. Fredric March i Franciszka Gaal. P. 4, 6, 8, 10.

VICTORIA (Marszałkowska 106) „Kobiety nad Przepaścią” z Norą Ney. P. 4, 6, 8, 10.

Kina pierwszoeckranowe i inne.

ADRIA (Wierzbowa 7) „Dunia Córka Poczmistrza”. Harry Baur i Jeanine Cispin. P. 4, 6, 8, 10.

ELITE (Marszałkowska 81b) „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny” i „Kariera Joanny” P. 4, 6, 8, 10.

FAMA (Przejazd 9) „Ich stu i ona jedna”. Pocz. 5, 7, 30, 9, 30.

MAJESTIC (N. Świat 43) „Robert i Bertrand” z Dymszą i Bodo. Nast. film „24 Godziny Miłości”. L. Howard i Bette Davis. P. 5, 7, 9.

MIEJSKI (Hipoteczna 8) „Gdy kwitną bzy”. Od 7.III „Zaginiony horyzont” z Ronaldem Colmanem. P. 6, 8, 10.

MEWA (Hoża 38) „Saratoga” i „Dwoje z tłumu”.

PETIT TRIANON (Sienkiewiczza 8) „Słowik z Wiednia” i „Cafe Metropole”. Od 7 bm. „Panna Lili” i „Bogate Biedactwo”.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10) „Dziewczęta z Nowolipek”.

POPULARNY (Zamoyskiego 20) „O czym marzą kobiety”. Od 7 bm. „New York — San Francisco”. Na scenie rewia.

CAROLA LOMBARD
I FREDRIC MARCH
bohaterowie komedii
p. t.

„Zczęśliwie się skończyło”

fot. Corporation



PALLADIUM (Złota 7) „Zawiniłam” („Abus de Confiance”) z Danielle Darieux. Pocz. 5, 7, 9.
PAN (N. Świat 40) „Królowa Przedmieścia” z Grossówną i Żabczyńskim. P. 5, 7, 9.

RIALTO (Jasna 3) „Dama na 2 tygodnie”. Premiera 8 marca: „Perły Korony” z Sachą Guitry. P. 5, 15, 7, 15, 9, 15.

ROMA (Nowogrodzka 43) „Sherlock Holmes i dr Watson” z Hansem Albersem. Pocz. 5, 7, 9.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Bohater naszych czasów”. Errol Flynn. P. 4, 6, 8, 10.

FILHARMONIA (Jasna 5) „Wzgardzona”. Barbara Stanwyck i John Boles. P. 6, 8, 10.

HOLLYWOOD (Hoża 29) „Czar Cyganerii”, Marta Eggerth i Jan Kiepura. Następny film „Tango Notturmo” z Polą Negri. Pocz. 4, 6, 8, 10.

ITALIA (Wolska 32) „Nie ufaj mężczyźnie”. Od 7 bm. „Daj mi swe serce”.

KOMETA (Chłodna 47) „Voshivara”. Od 7 bm. „Moja panna Mama”. Na scenie — rewia.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69) „Droga do Rio” i „Kraj Miłości”.

ŚWIT (N. Świat 19) „Barbara Radziwiłłówna”.

TON (Puławska 39) „Halka”. Od 7 bm. „Strzelec z Bengali”.

UCIECHA (Złota 72) „Robert i Bertrand”. Od 7 bm. „Towarzysze Broni”.

WANDA (Mokotowska 73) „Zwyciężyły kobiety” i „Co miłość może”. Pocz. 5, 7, 9.

TEATR KAMERALNY

Senatorska 29, tel. 218-87

KUPON „TYDZIEŃ WARSZAWY”

upoważniający do nabycia 2 bilet.

z 35% zniżką

w kasie teatru

Ważny na wszystkie przedstawienia i miejsca

SŁOWACJA GOŚCI POLSKICH HOKEISTÓW.

Hokejowa drużyna Związku Strzeleckiego Jaworzyna z Krynicy rozegrała na terenie Słowacji 4 mecze w Koszycach, Preszowie i Nowym Smokowcu.

Kryniczanie spotkali się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony Słowaków, zwłaszcza w Preszowie zarówno gospodarze, jak i publiczność, dali dowody wielkiej sympatii dla Polaków.

Teatr

„WIELKA REWIA”

Karowa 18, Tel- 6.29-99

KUPON „TYDZIEŃ WARSZAWY”

upoważniający do nabycia 2 bilet.

z 40% zniżką

w kasie teatru od 11 — 14 i od 5-ej do 8-ej prócz sobót, niedziel i świąt

Cordial

Rest. Dancing (dawn. Savoy) Nowy Świat 58

Anonsuje swój program Artystyczny na marzec 1938

ATRAKCJA: HILDEGARD GOUDA — wysokiej klasy tancerka wiedeńska
SZCZEPAŃSKA i POŻAROWSKA — znakomity duet tańców charakterystycznych
SONIA MILSKA — najlepsza polska tancerka klasyczna
15 najładniejszych tancerek 15
jest tylko w Cordialu.

**K a ż d y
f o t o g r a f
a m a t o r**

winien przeczytać:

PODRĘCZNIK FOTOGRAFII AMATORSKICH

Znajdzie w nim wszystkie potrzebne
mu wiadomości z dziedziny fotografii

C e n a egz. zł 1.20

Do nabycia w księgarniach i sklepach fotograficznych.

**DOM TURYSTYCZNO-WYPOCZYNKOWY
„PARNAS” W ZAKOPANEM NA BYSTREM**
10 minut do stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch
CENY OD ZŁ. 3.80

organizacjom i wycieczkom zniżki specjalne

**Wykwintne—
Ciepłe—
Tanie**

Kołdry i bielizna pościelowa

Janina Kreczmer - Kecherowa

W a r s z a w a, Nowy-Świat 62—62
parter na lewo (lil podwórze)
Telefon Nr 321-48

Firma egzystuje od 1875 roku

WYTWORNY LOKAL STOLICY

CAFE-DANCING



B-ci FRONT

WARSZAWA, Kr. Alberta 16

codziennie podwieczorki tanecz-
ne z pełnym programem ar-
tystycznym od 6-ej do 9-ej.
i od 10-ej do rana

Wewnątrz numeru
Wielki Konkurs
z licznymi
nagrodami

Wytworna Pani
czyta

Świat
Pięknej Pani

W-wa, Tamka 37, tel. 221-42

Moda

Kosmetyka

Życie towarzyskie

Cena 1 złoty

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — WARSZAWA, UL. RADNA 6 m. 8. TEL. 349-77.

OGŁOSZENIA: 1 strona Zł. 400.—, 1/2 str. Zł. 210.—, 1/3 str. Zł. 115.—, 1/6 str. Zł. 70.—, 1/12 str. Zł. 35.—,
1/18 str. Zł. 25.—.

PRENUMERATA: Kwartalnie z odsyłką do domu Zł. 2.50.

Wydawca: Spółka Wydawnicza i Organizacji Wydawnictw „Pion” Sp. z ogr. odp.

Redaktor Zygmunt Baranowicz.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA” Sp. z ogr. odp. Nowy-Świat 54, tel. 625-56 i 242-40.